

Mamy najdroższe leki w Europie

11 listopada 2012

W tym roku Polacy zapłacą za leki, które wypadły z list refundacyjnych, niemal pół miliarda złotych. Na zmianach zasad refundacji 2 mld zł zaoszczędzi Narodowy Fundusz Zdrowia – wynika z raportu IMS Health, największej na świecie firmy analizującej rynki medyczne.

Polscy pacjenci dopłacają do leków refundowanych niemal najwięcej w Europie. To m.in. efekt reformy wprowadzonej na początku roku przez ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza, a przygotowanej przez jego poprzedniczkę Ewę Kopacz. W ub.r. chorzy dopłacali do leków przepisywanych na zniżki 34 proc. Obecnie jest to już prawie 38 proc.

Na nowych listach refundacyjnych nie znalazło się wiele specyfików, które były na nich w ubiegłym roku. Lekarze jednak nadal je przepisują, a chorzy kupują. W tym roku będzie ich to kosztowało aż 487 mln zł więcej niż w 2011 r.

To jednak nie koniec wydatków. Większość leków refundowanych według nowych zasad zamiast stanąć – jak zapewniał Arłukowicz – zdrożało. Średnio ceny medykamentów ze zniżką poszły w górę o prawie 6 zł. Cierpiący na raka zostawią w aptekach łącznie o 11 mln zł więcej niż przed rokiem. Wówczas zapłacili za specyfiki onkologiczne 4 mln zł, teraz będzie to ok. o 15 mln zł. Jeszcze więcej wyjmą z portfeli cukrzycy. Łączna kwota wydatków na leki przeciw tej chorobie wynosiła w 2011 r. 305 mln zł, a teraz będzie to 330 mln zł. Wydatki na leki na padaczkę wzrosną z 17 mln zł do 46 mln zł, czyli o 29 mln zł.

Jeszcze niedawno jeden ze specyfików przyjmowanych przez cierpiących na raka prostaty kosztował pacjenta 9 zł. W wyniku zmian na październikowej liście leków refundowanych jego cena wzrosła do 150 zł. „W takiej sytuacji część ludzi zrezygnuje z

leczenia” – mówi Jacek Gugulski z Polskiej Koalicji Pacjentów Onkologicznych.

„Gdyby nie to, że rozgrywają się prawdziwe ludzkie dramaty, można by powiedzieć, iż „reforma” Kopacz i Arłukowicza jest żywcem wyjęta z komedii Barei” – ocenia wiceprzewodniczący sejmowej komisji zdrowia Tomasz Latos. „Prawdziwym beneficjentem zmian w refundacji leków jest NFZ. A chorzy mają utrudniony dostęp dla terapii” – dodaje.

Resort zdrowia twierdzi – wbrew opiniom ekspertów – że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Wiceminister Igor Radziejewicz-Winnicki oznajmił podczas obrad sejmowej komisji zdrowia, że ustawa refundacyjna miała poprawić dostępność leków, obniżyć ich ceny, a także wprowadzić na listy refundacyjne nowe leki. „Po 10 miesiącach obowiązywania ustawy te cele udało się zrealizować” – powiedział.

„Minister może nie słuchać opozycji, która o złych skutkach ustawy mówi od dawna. Ale mógłby chociaż posłuchać ekspertów” – podkreśla Latos.

Autor: Wojciech Kamiński

Źródła: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl